



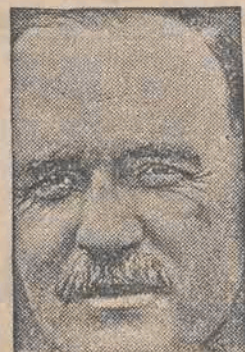
WOROSZYŁOW, dowódca wojsk sowieckich, ogłosił mobilizację czerwonej armii z związku z sytuacją w Mandżurji.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY



LANG, premier rządu socjalistycznego w Australji, został złożony z urzędu przez gubernatora angielskiego, gdyż nie chciał ściągać podatku.

ROK X.

ŚRODA, 18-go MAJA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 138

Łódzka Gorgonowa przed sądem doraźnym

Krysiakowa udusiła 4-letnią dziewczynkę córeczkę nieślubną swego męża, którą zwabiła do lasu

Łódź, 18 maja.

Walaszczyk, Fagas i Mędrcki.

Dwóch z nich skazanych na karę śmierci i straconych. Trzeci skazany i ulaskawiony. Oto posępna trójka postaci, które w ciągu ostatnich lat odpowiadały przed sądem doraźnym w Łodzi.

Walaszczyk zabił, Fagas zabił również. I dla tego Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. Mędrcki nie miał na swem sumieniu krwi przelanej i dlatego Pan Prezydent go ulaskawił, za mieniąc stryczek na bezterminowe ciężkie więzienie.

Do tej trójki przybywa jeszcze jeden zbrodniarz: zbrodniarz w spódnicy.

Anna Krysiakowa zabiła małe dziecko. Zamordowała 4-letnią Kazię Szkudlarek w sposób brutalny, zwierzęcy i okrutny. Udusiła małą dziewczynkę paśnikiem od fartuszka, jaki mała nosiła. Udusiła dziecko i zostawiła je w lesku, we wsi Olszynka pod Łodzią, niedaleko Kal.

Już nazajutrz Krysiakowa została aresztowana w swym mieszkaniu w Ozorkowie.

Zona, kochanka, dziecko...

Zbrodnia miała miejsce 23 kwietnia roku bieżącego. Aby zrozumieć jej podłoże, trzeba sięgnąć wstecz o zgórą dwa lata.

26 grudnia 1930 roku Władysław Krysiak, majster ciesielski, zamieszkały we wsi Mikołajów pod Łodzią, poślubił Annę Kowalską, wdowę, liczącą podówczas lat 43. Pożycie małżeńskie było rekordowo krótkie, już nazajutrz po ślubie Krysiak porzucił żonę, wyjechał z Ozorkowa, gdzie oboje mieszkali i wrócił do rodzinnego Mikołajowa. Wrócił do swej kochanki Józefy Szkudlarek i do swej córeczki — dziecka Szkudlarkówny — małej, dwuletniej Kazi.

Co doprowadziło do tak szybkiego zerwania młodego małżeństwa?

Winę ponosiła całkowicie Krysiakowa. Oto jeszcze przed ślubem, gdy Krysiak starał się o wdowę Kowalską, zwierzył się jej, że ma nieślubne dziecko z Szkudlarkówną i, że nie zamierza wyrzec się wobec nich obowiązku dbania o wychowanie dziecka i o utrzymanie dla jego matki. Kowalska, jak to zwykle bywa, przed ślubem była uosobieniem dobroci, łagodności i słodkości. Zgadzała się na wszystko, nawet pochwalając szlachetne zamiary Krysiaka i przyrzekała mu, że — a jakże — sama

się dzieckiem gotowa zająć.

Już nazajutrz po ślubie — Krysiakowa pokazała pazury. Oświadczyła swemu małżonkowi, że nie pozwoli mu na zajmowanie się losem tamtych dwójga istot, że nigdy się nie zgodzi na to, by tu — w Ozorkowie — miał żonę, a tam — w Mikołajowie — kochankę z dzieckiem.

Krysiak był tak oburzony tą nagłą zmianą frontu swej żony, że nie wiele myśląc wyprowadził się z powrotem do małej Kazi i do jej matki.

Bestjańska zbrodnia

Odtąd Krysiakowa pałała podwójną żądzą: przede wszystkim chciała sprowdzić męża do siebie, a powtóre rada była bodaj zgładzić ze świata obie swe rywalki: Józefę Szkudlarek i jej córeczkę.

Krysiakowa wyjeżdżała często do Mikołajowa. Prosiła i błagała męża, by do niej wrócił, gdy prośby nie skutkowały — poczęła mu grozić. Krysiak był jednak nieustępliwy. Nie chciał o nie słyszeć.

23 kwietnia jakaś nieznana kobieta

podeszła do grupy dzieci, bawiących się na bocznej drodze między wsiami Kaly i Mikołajów i poczęła się rozpytywać o Krysiaka. Znalazł się mały grzeczny chłopczyk, który zaoferował się, że doprowadzi nieznajomą do domu Krysiaka.

— To bardzo blisko, niech pani ze mną pójdzie!

Ale nieznajoma pani nie chciała iść. Zagadywała dzieci, rozpytywała się, która to jest Kazią, córka Krysiaka; mała Kazią podniosła swe niebieskie oczki na nieznajomą i rzekła:

— To ja jestem Kazią Krysiakówną. Chce pani iść do tatusia?..

Ale ta pani i tym razem nie chciała iść.

Zaproponowała dzieciom, by poszły z nią do lasu brzeziniowego, zbierać kwiatki. Kto najwięcej nazbiera, ten dostanie czekoladek i cukierków.

Dzieci z radością przystały na propozycję takiej milej pani, co im za kwiatki obiecywała cukierki. Po kilku chwilach w brzeziniowym gaju rozszalała się cała wesoła gromadka. Kazią zaopekowała się sama nieznajoma.

Niezbądany jest instynkt człowieka. Czasami dyktuje on nam jakieś dziwne

odruchy, których rozum zbadać ani wytłumaczyć nie potrafi. Dzieci mają instynkt silniejszy niż dorośli: mała Kazią oclagała się z tą przechadzka do lasu: lekała się, sama nie wiedząc czego..

24 kwietnia znaleziono zwłoki małej Kazi; śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, dookoła szyi morderca zacisnął tasemkę od fartuszka. Piastki małego trupka były zacisnięte: Kazią bronila się jak mogła.

Ze nieznajomą była Krysiakowa — to przypuszczenie nasuwało się samo przez się. Aresztowano ją w Ozorkowie. Początkowo wypierała się wszystkiego. Potem, gdy poznali ją ludzie z Kal — przyznała się do wszystkiego.

Krysiakowej grozi za zabójstwo dziecka kara śmierci. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Illinicz. Oskarża prok. Joel, Broni adw. Lilker.

Walaszczyk, Fagas, Mędrcki i teraz Krysiakowa... Jaki będzie wyrok. Czy Krysiakowa pójdzie za tymi dwoma pierwszymi, czy też zostanie skazana na długoletnie więzienie?

W ciągu dzisiejszego dnia sąd odpowie na to tragiczne pytanie (g).

Rosja mobilizuje wojska do wojny z Japonją Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie. — W przededniu dyktatury wojskowej w Japonji

Moskwa, 18 maja.

(d) Ostatnie wydarzenia w Japonji wywołały w Rosji wielkie wrażenie. — Prasa sowiecka wprowadziła kategorycznie zaprzecza wiadomościom o mobilizacji wojska w Rosji, masowym prze-

wozie amunicji

I ŚCIĄGNIĘCIU NA POGRANICZE MANDŻURJI I KOREI 250,000 ŻOŁNIERZY —

jednakże według doniesień nadchodzących z Tokio, wszystkie informacje o

przygotowaniach wojennych Sow'etów — odpowiadają prawdzie.

Przedstawiciele rządu sowieckiego zwiedzają największe fabryki traktorów, przekształcające się w fabryki czołgów. W Mogińtorskmu Mołotowa wiece wskazał robotnikom na zbliżające się niebezpieczeństwo wojny..

Londyn, 18 maja.

W ostatnich czasach spodziewano się w Japonji wojskowego stanu. Zamach na premiera Inukaja był aktem symbolicznym grupy nacjonalistów. Chodzi tu bowiem o jeden z serii zamachów politycznych, których ofiarą padli w styczniu i lutym r. b. japoński minister finansów dyrektor wielkiego banku.

W chwili obecnej trudno jeszcze przewidzieć, w jaki sposób zostanie rozwiązana sytuacja przesileniowa w Japonji.

Ciunkiewiczowa w Paryżu Bizuteria jej znajduje się w lombardzie

Paryż, 18 maja.

(d) Nadchodzą obecnie wiadomości o dalszych losach Ciunkiewiczowej.

Ciunkiewiczowa znalazła się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej, wskutek pewnych niefortunnych posunięć handlowych. Na dwa jej pałacyki w Paryżu i w Normandji, mają nałożony areszt banki. Luksusowa limuzyna, oraz biżuteria znacznej wartości, znajdują

się w lombardzie.

W kołach paryskich twierdzą ogólnie, że Ciunkiewiczowa nie będzie w dalszym ciągu zamieszkiwała w Paryżu, gdyż stracono do niej zaufanie.

Groźny pożar pod Łodzią

8 budynków padło ofiarą płomieni

Łódź, 18 maja.

(dg) Ubiegłej nocy w majątku ziemskim Kazimierza Lubieńskiego, w Starzenicach (pow. wieluński) wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w jednym z budynków gospodarskich, natrafiając na łatwopalne materiały z gwałtowną szybkością poczał się przenosić na sąsiednie zabudowania. Skonsygnowano większe oddziały drużyn strażackich z okolicy, które przez całą noc pracowały na miejscu. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęło 8 budynków, oraz większa ilość maszyn i narzędzi rolniczych. Straty wynoszą 130.000 złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty,

który grasował na pograniczu

Wilno, 18 maja.

Organom policji udało się w tych dniach aresztować dawno poszukiwanego bandytę Woronkowa. Został on ujęty przez patrol graniczny w rejonie Tumuliszek.

Policji wydał się podejrzanym osobnik, który zachowywał się nader arogancko. Zatrzymano go i poddano rewizji, podczas której znaleziono w kieszeni zatrzymanego rewolwer i dokumenty na imię Praskiewicz.

Podczas dalszego dochodzenia wy-

jaśniło się jednak, że to groźny bandyta Woronkow, który w swoim czasie był hersztem bandy, grasującej na naszym pograniczu.

Woronkowowi inkryminuje się między innymi napad rabunkowy na kupców Traniewicza i Zingersztejna. Kupcy ci byli przez Woronkowa obrabowani i zranieni. Zingersztejn krótko po napadzie zmarł.

Woronkowa zakutego w kajdany przetransportowano do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Zakończenie śledztwa przeciwko łowcom Żukowi i Izdebskiemu

(it) Jak się „Express“ dowiaduje w bieżącym tygodniu zostanie wreszcie ukończone śledztwo przeciwko dwóm łowcom p. Kukowi i p. Izdebskiemu. — Wszystkie akta wraz z opinią sędziego śledczego przesłane zostaną do urzędu prokuratorskiego.

W ten sposób w końcu tygodnia opinia publiczna dowie się, czy zarzuty były słuszne i usprawiedliwione czy też ławicy padli ofiarą oszczerstw osób, które w swoim czasie skonstruowały oskarżenie, podając je do wiadomości wiceprezydentowi dr. Wieluńskiemu.

Dwaj mężowie pięknej tancerki

Rozbite szczęście rodzinne i tragiczny finał
potrójnego małżeństwa
Afera w iście amerykańskim stylu

(y) Władze paryskie wykryły nie-
zwykłą aferę w iście paryskim stylu.
Bohaterką tej romantycznej historii
jest pewna tancerka, która zawarła le-
galny związek małżeński z dwoma męż-
czyznami, z którymi przez dłuższy
okres była w najlepszej zgodzie i har-
monii.

34-letni urzędnik pewnej firmy,
Piotr Lantini i 29-letni Alfred Revor za-
kochali się po uszy w urodziwej tan-
cerce, występującej pod nazwiskiem
Lucy Doree. Obydwaj postanowili po-
ślubić tancerkę. Jednakże żaden z nich
nie rozporządzał dostatecznymi środkami,
aby móc zaimponować swojej ukochanej,
dwaj młodzieńcy, których łączyły bliskie i zaży-
łe stosunki, doszli do porozumienia, po-
stanawiając wspólnie ją poślubić. Zda-
wali sobie oni doskonale sprawę, iż ża-
den z nich nie potrafiłby sam jej utrzymać.
Ponieważ Lucy Doree sama domagała
się katarygorycznie poślubienia jej, przeto
oryginalny projekt, powzięty przez oby-
dwu rywali do jej ręki, nasuwał się sam
przez się. Piotr Lantini wziął na siebie
obowiązek zakomunikowania o tej de-
cyzji Lucy.

Lucy Doree była wprost zachwy-
cona tym projektem. Jednak przed po-
wzięciem ostatecznej decyzji zażądała
od obydwu kandydatów, aby złożyli
uroczystą przysięgę, iż panować bę-
dzie między nimi stała zgoda i harmo-
nia, jeśli zaś kiedykolwiek dojdzie do
jakiegokolwiek konfliktu na tle pożycia ma-
łżeńskiego, wówczas zawsze będzie ona
występować w roli sędziego, Piotr Lan-
tini zarabiał o 200 franków miesięcznie
wycieczą od swego przyjaciela, natomiast
większą sympatią Lucy Doree cieszył
się Alfred Revor. Zdaniem tancerki oko-
liczność ta była największą gwarancją
równowagi sił w przyszłym ich poży-
ciu.

Przewidywania Lucy, jak wykazały
pierwsze miesiące ich wspólnego ma-
łżeństwa, zdawały się być całkowicie
usprawiedliwione. Piotr Lantini zawarł
przed paryskim urzędem stanu cywil-
nego legalny związek małżeński z tan-
cerką, wówczas gdy po upływie kilku
dni Alfred Revor uczynił to samo w
Dijon na mocy dokumentów tancerki,
opiewających na jej nazwisko artysty-

czno. Aby nie wywoływać skandalu,
Piotr Lantini występował oficjalnie w
roli jej małżonka, nazwisko jego wid-
niało również na drzwiach wejścio-
wych ich wspólnego mieszkania, gdzie
Alfred Rover figurował, jako subloka-
tor. Podawał się on za brata tancerki.

W ten sposób żyli oni w ciągu 14
miesięcy w najlepszej zgodzie i harmo-
nii. Do tej harmonii przyczynił się rów-
nież w wysokiej mierze idealny po-
dział czasu, do którego wszyscy ściśle
się przystosowywali. Piotr Lantini był
codziennie od 9 do 2 po południu zaję-
ty w swym biurze, wówczas gdy Al-
fred Rover pracował w zakładach sa-
mochodowych wyłącznie w godzinach
popołudniowych, Lucy zaś tańczyła w
różnych miejscach rozrywkowych od 9
do 1 w nocy. Najprawdopodobniej to
oryginalne „menage a trois” trwałoby
wielki, gdyby nie przypadek, który w
brutalny sposób zakłócił nagle szczę-
ście ogniska domowego trójga wspól-
małżonków.

Lucy Doree pewnego razu zamieniła
trójkąt na czworokąt. Młody arysto-
krata, właściciel rozległych dóbr w po-
łudniowej Francji, począł adorować
silnie piękną tancerkę i nawiązał z nią
bliższy kontakt. Fakt ten nie był tajem-
nicą dla obydwu współmałżonków, któ-
rzy postanowili razem wystąpić prze-
ciwko swemu rywalowi. Pewnego razu
był on na tyle nieostrożny, iż odwie-
dził tancerkę w jej mieszkaniu, gdzie
akurat znajdowali się obydwaj jej mę-
żowie. Obydwaj rzucili się na młodego
arystokratę i, pobliwszy go do utraty
przytomności, wyrzucili ze schodów.
Młody ziemianin, który po tym wypad-
ku przez dwa tygodnie musiał leczyć
się w sanatorium, złożył skargę prze-
ciwko obydwu o ciężkie uszkodzenie
ciała. W czasie dochodzenia władze u-
jawniły niezwykle historię ich wspól-
nego małżeństwa. Zarówno Lucy Doree
jak i jej obydwaj mężowie zostali are-
stowani za wprowadzenie w błąd władz.

Ostatnia przyjaciółka Kreugera

Tajemnicza misja pięknej finki, która
działała z polecenia Morgana

(y) Szwedzka policja kryminalna pod-
czas swych żmudnych i skomplikowa-
nych dochodzeń w związku z zatacza-
jącą coraz to szersze kręgi aferą Kreu-
gera, wiele ma do zawdzięczenia współ-
pracy pewnej mało znanej, szerokiemu
ogółowi niewiasty. Szwedzkie koła za-
interesowane wykazują ostatnio coraz
silniejsze zainteresowanie tajemniczą
osobą tej pięknej nieznajomej. Wiado-
mo, jest powszechnie, iż pewna dama z
fińskich sfer towarzyskich w czasie do-
chodzenia codziennie prawie przesłu-
chiwana jest przez organa policji. Cze-
sto asystuje również podczas przesłu-
chiwania świadków i oskarżonych. Jak
twierdzą wtajemniczeni, była to ostat-
nia miłość tragicznie zmarłego i zdetro-
nizowanego „króla zapalek”.

Ivar Kreuger poznał ją ostatniej zimy.
Piękna finka towarzyszyła mu pod-
czas jego podróży do Nowego Jorku,
czuwała przy jego łóżu w czasie jego
choroby i walczyła zaciekle o uzyska-
nie dwumilionowej pożyczki dla trustu
zapalczanego celem uregulowania bie-
żących zobowiązań. Powróciła ona z
Kreugerem do Europy, przez cały czas
pobytu w Paryżu ciągle z nim razem,
spędziła również w jego towarzystwie

wieczór, poprzedzający dzień, w któ-
rym popełnił samobójstwo.

Po tragicznym wypadku nieznajoma
została wezwana do Sztokholmu. Mu-
siała ona znajdować się stale do dyspo-
zycji policji i udzielać swej pomocy pod-
czas dochodzeń. Aby uniknąć niepoża-
danych wizyt licznych zainteresowa-
nych osób, zmieniała ona codziennie swe
adresy. W dążeniu tem dopomagają jej
również władze, którym także zależy
na zachowaniu tajemnicy. Jest zupełnie
zrozumiałe, iż opinia publiczna stara
się energicznie wyjaśnić tę tajemnicę.
Hypoteza, iż jest ona agentką policji
szwedzkiej została wkrótce obalona.
Utrzymuje się natomiast inna bardziej
prawdopodobna wersja. Jak przypuszc-
zają niektórzy, piękna finka nawiązała
kontakt z Kreugerem na skutek pole-
cenia króla Wallstreet Morgana. Za
wersją tą przemawia szczególnie fakt,
iż Kreuger zapoznał ją podczas bankie-
tu, urządzonego w Paryżu przez finan-
siera amerykańskiego.

Tajemnica ostatniej miłości Kreugera
niewątpliwie znajdzie swe ostateczne
wyświetlenie w toku procesu przeciw-
ko czterem oskarżonym dyrektorom
trustu zapalczanego.

Stalin przed obiektywem aparatu

Wrażenia angielskiego fotografa z wizyty
u władcy Kremla

(y) Jak donosi moskiewska „Praw-
da”, fotograf James Ebbl, udał się spe-
cjalnie do Rosji celem sfotografowania
Stalina. Ebbl opisuje swe wrażenia z wi-
zyty u dyktatora państwa sowieckiego:
— Punktualnie o piętej zrana sekre-
tarz otworzył drzwi, prowadzące do ga-
binetu Stalina. Czerwony dyktator zgo-
dził się udzielić mi pięciu minut czasu na
dokonanie zdjęcia. Oświadczyłem wów-
czas, iż w ciągu pięciu minut w żaden
sposób nie uda się mi sfotografować
człowieka, który w okresie pięciu lat za-
miera przebudować całą Rosję. Stalin
uśmiechnął się łaskawie, poczem prze-
dłużył ten termin do dziesięciu minut,
wreszcie zgodził się sprolongować go
jeszcze o dodatkowe 10 minut.

Fotograf Ebbl opowiada na łamach
„Daily Express” o tym „historycznym”
momencie następujące szczegóły:

— Stalin urzęduje w jednym z naj-
bardziej obszernych i wysokich aparta-
mentów olbrzymiego pałacu carskiego.

Gdy przekroczyłem próg gabinetu, Sta-
lin powstał natychmiast od stołu i wy-
szedł mi na spotkanie po łsniającej po-
sadzce. Przypomniałem sobie wówczas,
jak przed miesiącem sfotografowałem naj-
bardziej zaciełego wroga bolszewizmu
Hitlera. Gdy spotkałem się z jego prze-
nikliwym wzrokiem, zrozumiałem, iż po-
dobnie, jak chirurg, posiada on zdolność
wyciągania najtajniejszych myśli ludz-
kich, które następnie poddaje gruntownej
analizie.

Ebbl pisze następnie, iż znajdował się
w dość kłopotliwej sytuacji, gdyż nie
wiedział, jak ma tytułować obecnego
władcę Rosji. Zastanawiał się, czy ma
go nazywać „mister Stalin”, „herr Sta-
lin”, czy też „towarzysz Stalin”. Wresz-
cie zdecydował się tytułować go po prostu
„Stalin”. Władca Rosji uśmiechnął się.
Tłumacz wyjaśnił, iż przybył on celem
dokonania zdjęć. Stalin spojrzał na apa-
rat tak, jakby po raz pierwszy w życiu
widział aparat fotograficzny.

Czy wiecie że...

...gdyby ktoś chciał obliczyć wielu
miał przodków do chwili obecnej od
narodzenia Chrystusa, byłby w nielada
kłopotcie. Przedewszystkiem każdy z
nas miał ojca i matkę — a więc 2. Ro-
dzice nasi mieli również ojca i matkę —
razem 6, a ponieważ i nasi rodzice mu-
sieli mieć rodziców, mamy więc już 10
przodków. Licząc 56 pokoleń od Naro-
dzenia Chrystusa, każdy z nas musi
mieć poważną liczbę

139,235,017,489,534,976 przodków,
czyli, że trzeba było biljonów ludzi, aże
by jeden z nas mógł przyjść na świat.

...gdy zanurzymy palec w eterze,
możemy go później bezkarnie zanurzyć
roztopionym ołowiu, albo we wrzącej
wodzie i zamiast oparzenia, doznamy
tylko uczucia chłodu.

...obliczono, że gdyby wydrukować
to co mówca wypowiada w ciągu jed-
nej godziny, wytworzyłby się z tego
tomik zawierający 15 stron in 8-vo.
Przypuśćmy, że to co mówimy w ciągu
dnia równa się tylko czterogodzinnej
mowie człowieka, wygłaszanej bez
przerwy, to ze słów, wypowiedzianych
w ciągu tygodnia powstałby tom o 320
stronicach. W ciągu roku zebrałoby się
52 takich tomów, a w ciągu 30 lat utwo-
rzyłaby się biblioteka, złożona z 1.562
tomów.

...sa zwierzęta, które nigdy nie piją
wody. Blaufort zalicza do nich dwa ga-
tunki gazeli, żyjące w Abissynji. Dar-
win mówi, że dzikie lamy w Patagonji,
również nie piją górną wodę.

...największy kwiat na świecie zo-
stał znaleziony na górze Porag, na jed-
nej z wysp Filipińskich. Krajowcy na-
zywają ten kwiat „bolo”. Waży on prze-
szło 10 kg.

...największą ze wszystkich rzek
podziemnych jest Gwadiana w Hiszpa-
nii. Wody jej są widoczne na przestrze-
ni aż 30 mil. Potem giną i na przestrzeni
dalszych 30 mil płyną pod ziemią.

...opale uważane są za kamienie,
przynoszące nieszczęście. Źródłem tego
przesądu jest pewien gatunek opalu,
który niekiedy traci, pod wpływem
słońca i powietrza swój blask i kolor.
Nabywca, który go kupi za wysoką ce-
nę narażony bywa przez to na poważną
stratę i stąd właśnie opale nabrały tej
złej opinii. (m).

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Krytyk i Beethoven

(iu) Nikt nie jest prorokiem we włas-
nym kraju — głosi popularne przysłowie
i prawdy tych mądrych słów doświad-
czył na sobie Beethoven.

W początkach swej kariery muzycz-
nej wystawił swą pierwszą operę, która
przeszła bez żadnego wrażenia. Jeden z
najznakomitszych krytyków niemiec-
kich, Schlicht, wyszedł nawet podczas
przedstawienia, gdyż nie mógł usiedzieć
do końca. Następnego dnia, gdy pytano
go, jak mu się podobał nowy utwór
Beethovena, krytyk ów odparł:

— Beethoven jest osłem!...

Mineło kilka lat, w czasie których
zmieniły się poglądy publiczności na
utwory muzyczne znakomitego mistrza
z Bonn. Stało się rzeczą jasną dla wszy-
stkich, że obojętność w stosunku do po-
czątkowych dzieł tego fenomenalnego
kompozytora wynikała nie z ubóstwa
kompozycji, lecz raczej samych słucha-
czów.

Schlicht nie tał teraz bynajmniej swe-
go uwielbienia dla słynnego kompozyto-
ra i gdy go zapytano, jak mu się teraz
podobają kompozycje Beethovena, świet-
ny krytyk odparł szczerze i bez obłudy:

Pomyliłem się tylko co do osoby:—
nie Beethoven, tylko ja byłem osłem!...

Okręt pasażerski w płomieniach

Około 200 osób już zginęło. — Straszny zamach japończyków

Paryż, 18 maja.

Szczegóły katastrofy okrętu „Georges Philppart” nie są jeszcze dotychczas wiadome, albowiem nadchodzą sprzeczne depesze iskrowe. Jak się okazuje, wyjazd statku z Marsylii był szeroko komentowany przez tamtejszych komunistów, a władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę kapitanowi, że

WYWROTOWCY PRZYGOTOWUJĄ PODOBNO JAKIŚ ZAMACH NA STATKU.

Wobec tego przeszukano dokładnie cały okręt jednak nie podejrzanego nie zalezono. Komuniści mieli podobno zapalić statek w kanale Sueskim, BY ZAPOBIEC DOSTARCZENIU DO JAPONJI ŁADUNKU AMUNICJI,

wiezionego rzekomo przez okręt. Z Port Said okręt przyspieszył swój wyjazd o pół dnia i przez kanał Sueski przejechał spokojnie. Dopiero w zatoce adeńskiej

nastąpiła katastrofa. O uratowaniu okrętu niema mowy, gdyż stoi on cały w płomieniach. Zginęło już 200 pasażerów.

Straszny wybuch w gimnazjum w Łucku

Czterej uczniowie ciężko ranni

Łuck, 18 maja.

W Łucku miał wczoraj miejsce straszny wypadek.

Uczeń 4 klasy gimnazjum ukraińskiego, Sokółski, znalazł rurkę miedzianą, napełnioną materiałem wybuchowym. Sokółski zaniósł rurkę tę do szkoły, gdzie przy pomocy innych kolegów starał się ją opróżnić. W pewnej chwili na-

stał wybuch, który ciężko zranił Sokółskiego i trzech jego kolegów. Melnikowa, Grzybowski i Pryski.

Narodowi socjaliści w Łodzi

Zjazd niedzielny NRP-lewicy

(it) Na nadchodzącą niedzielę zwołany został do Łodzi zjazd okręgowy stronnictwa NRP-lewicy. Na zjeździe tym zapasła ma doniosła uchwała o przemianowaniu stronnictwa N.P.R.-lewica na *partię polskich narodowych socjalistów* oraz przyjęte mają być tezy programowe nowego stronnictwa.

Przewodniczyć będzie zjazdowi prezes N.P.R.-lewicy w Łodzi p. inż. Woje-wódzki.

Kolonje letnie dla biednej dziatwy łódzkiej

Łódź, 18 maja.

(it) Wzorem lat ubiegłych kasa chorych w Łodzi przystępuje do organizowania kolonji letnich dla dzieci w Tuszyńku. Na kolonie te wysłane zostaną dzieci z zagrożonym zdrowiem. Miesięczny pobyt w sanatorium, pod opieką lekarza przywróci im zdrowie i siły.

Dzieci wysyłane będą na te kolonie w kilku turnusach. Na pierwszy turnus, w czerwcu, pojedą dzieci w wieku przed-szkolnym, a w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu wysłane zostaną dzieci—ucz-niowie i uczennice szkół powszechnych.

Napad na ulicy

Łódź, 18 maja.

(dg) Wczoraj w godzinach wieczor-nych przy zbiegu ul. Wrześnińskiej i Je-sionowej nieustaleni dotychczas sprawcy dokonali napadu na 28-letniego Stanisła-wa Ludwisiaka, zamieszkałego przy ul. Leśnej Nr. 7, któremu zadał kilka ran nożem.

Ludwisiak doznał dość poważnych uszkodzeń cielesnych. Wezwano dość po-gotowie, które po udzieleniu pierwszej po-mocy odwiozło go do szpitala. Ludwisiak do tej pory jest nieprzytomny to też wła-dze nie mogły go przesłuchać i w ten spo-sób ustalić okoliczności tajemniczego na-padu. Śledztwo trwa.

Podpalił posterunek policji

z zemsty za zdradę narzeczonej

Wilno, 18 maja.

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywa-na była w dniu 14 bm. sprawa, o której donosiliśmy w dniu 22 lutego, kiedy zapadł I-szy wyrok Sądu Okręgowego.

Przed kilku laty Konstanty Szablowski, mając lat 20 (mieszkaniec Szar-kowskiej) zapodobał się w córce gospodarzy, u których mieszkał, pannie Marii Rudzkiej.

Stary Rudzki patrzył na miłość tę okiem nieprzychylnym i nakłaniał córkę do zerwania z Szablowskim, a kie-dy o nią zaczął się starać posterunko-wo wpłynął na córkę, żeby posterun-kowego poślubiła, gdyż widział w tem karierę dla córki.

Szablowski nie mógł zapomnieć o ukochanej i kiedy 19 marca ub. r. po-wracał z zabawy do domu w stanie podchmielonym i zobaczył przez okno posterunku policyjnego, że jego była narzeczona udaje się ze swym mężem Herbaszowym na spoczynek, postano-wił zemścić się.

Pobiegł szybko do domu, przyniósł słomę, podłożył ją koło posterunku po-licyjnego i podpalił. Sam zaś zbiegł. W domu dopiero zdał sobie sprawę z tego co uczynił i szybko podążył do sąłtysa i o pożarze powiadomił.

Ogień udało się ugasić; śledztwo u-jawniło sprawcę pożaru. Na sesji wy-jazdowej S.O. w Głębokiem Szablowski został skazany na 1 rok więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym wyrok zo-stał zmieniony i Szablowski został zwolniony.

Tragedja bezdomnego starca

Uwiązał kamień do szyi i utopił się

Lublin, 18 maja.

75-letni Stanisław Żurek ciężką ostat-niemu czasami miał dole.

Zona odumiała go, dzieci wymawia-ły mu każdy kawałek chleba, twierdząc że na tak ciężkie czasy nie można trzy-mać dachyżadą.

Staruszek wreszcie postanowił usu-nać się z domu i rozpoczął włóczęgę, odwiedzając dość licznych krewnych. I u nich jednak nie zagrażał długo miej-sca, obawiając się, aby i im nie był cięż-żarem.

Nieraz też mawiał: „Dożyć takiej sta-

rości, to lepiej kamień sobie przywią-zać i skoczyć do wody”.

W pierwszych dniach maja udał się Żurek do krewnych w okolicach Hel-ma, pod Saninem. Doznał jednak tak nieprzychylnego przyjęcia, że po paru dniach udał się w dalszą wędrowkę, już ostatnią.

W małym, płytkim strumyku pod Sajczycami, pow. chełmskiego, znalazł no zwłoki Żurka z kamieniem uwiąza-nym do szyi. Również kieszenie wypeł-nione były kamieniami, wskutek czego denat znalazł śmierć chociaż woda nie była głęboka.

Likwidacja szajki złodziejskiej,

która grasowała na terenie Chojen

Łódź, 18 maja.

(dg) Ubiegłej nocy do mieszkania Edmunda Hilmana na Chojnach przy ul. Pryncypalnej, przez okno dostali się złodzieje. Łupem ich padła garderoba oraz rozmaite przedmioty wartości ogół-nej przeszło 2.000 zł. Wszczęte przez policję dochodzenie przyczyniło się do ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się groźni włamywacze, operu-jący już od dłuższego czasu na terenie Chojen. Aresztowano Władysława Szur-ka (Chojny, Heleny 40), Jana Pawlaka (Pabjanicka 6), Kazimierza Sekowskie-go (Pabjanicka 14) oraz ich pomocnicę Pelagję Leszczyńską (Chojny, Heleny nr. 27).

Wszystkich aresztowanych przewie-ziono do wydziału śledczego. Zlikwido-wana szajka ma na sumieniu poważniej-szą ilość włamań.

Morderca posterunkowego policji

skazany na 6 lat więzienia

Łódź, 18 maja.

(dg) W październiku ub. roku w Ro-soszycy pod Sieradzem zamordowano posterunkowego policji Józefa Serwę. Posterunkowy Serwa wraz z post. Le-wandowskim zostali w nocy wysłani przez posterunek policyjny w celu wy-tropienia kryjówki kłusowników.

Gdy znaleźli się w lesie, z ciemności padło kilka strzałów. Serwa trafiony jedną z kul padł trupem na miejscu. Post. Lewandowski nie doznał szwan-ku. Nie mogąc w ciemnościach wykryć sprawcy strzału, wrócił na posterunek.

Pościg za zabójcą trwał szereg ty-godni. W rezultacie aresztowano 31-let-niego Franciszka Kobielskiego.

Kobielski stanął przed sądem. Na sprawie nie przyznał się winy. Sąd po zbadaniu 26 świadków skazał go na sześć lat więzienia.

Podziękowanie

matki s. p. Aliny Przyd-worskiej

Wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do oddania ostatniej posługi s. p. córki mojej, Aliny, a w szczególności aniołowi dobroci, p. Nelly Hertel, p. Henrykowi Fuglewiczowi (właścicielowi „Louvre'u”), panu Józefowi Staszauerowi i Szanownej Redakcji „Expressu” składa gorące „Bóg zapłać!” matka

Juljanna Przydworska

AKADEMJA MORSKO - KOLONJALNA.
Akademia morską „kolonialną” wzbudziła wśród najszerszych sfer społeczeństwa łódzkiego olbrzymie zainteresowanie. Jak się dowiaduje-my na Akademii tej wygłosił odczyt o zadaniach polskiej polityki kolonialnej gen. Orlacz-Dreszer. Dalsze szczegóły o Akademii podamy w najbliż-szych dniach.

Korzystajcie z Okazji

Napisz imię, rok i datę urodzenia — otrzy-masz bezpłatnie próbną analizę określającą kim jesteś, kim być możesz i jak masz postępować, aby uniknąć niepowodzeń. Na kosza przesyłki nadesłajcie 1 złoty, można znaczkami pocztowe-mi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379, Marja Bicz.

Przedśmiertny film

Louisa WOHLHEIMA

pod tytułem

50—2

„ZDRADZIECKIE ŚWIATŁA”

Wkrótce!

Wkrótce!

„PLAN W”

to najciekawszy film szpiegowski w wersjach angielskiej i niemieckiej. Dramat angielskiego oficera „Intelligence Service”, który w czasie wiel-kiej wojny dokonywał na niemieckim terytorium bohaterstkich czy-nów wywiadowczych.

NASTĘPNY PRZEBÓJ „LUNY”.



Spółkanie w więzieniu

Żyjemy w epoce krachów. Mażeńskich, finansowych, gospodarczych, bankowych itd.

O tych ostatnich mamy zamiar nieco szerzej napisać.

W pewnym mieście istniał „Bank Bezgotówkowy” z kapitałem zakładowym, wynoszącym cztery suszone figi. Założycielem tego dziwnego przedsiębiorstwa był pan Ksawery Krętać, człowiek sprytny jak nadwiślański Antek i tak samo przedsiębiorczy. Złodzieje i co lepsi kasiarze zakradali się niejednokrotnie do podziemi owego banku, lecz za każdym razem wychodzili stamtąd z kwaśnymi minami, mrucząc pod nosem:

— Nazywa się bank, psiakrew, a ani grosza w kasach.

Czasem więźniem przyplacali to ryzyko zagładania do kas banku, a czasem udawało im się uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości, przyczem przysięgali sobie w duchu, że na przyszłość unikać będą instytucji bankowych jak diabeł święconej wody.

Zdarzyło się dnia pewnego, że pan Ksawery Krętać nie przybył do swego banku, a ludziska czekali przed okienkami, naprośno domagając się wypłaty swych oszczędności. Bank zrobił plajtę.

Władze zainteresowały się ową instytucją, wszczęto dochodzenie i pan Ksawery Krętać powędrował do więzienia.

I oto w celi więziennej spotkało się przypadkiem dwóch więźniów.

Spoglądali na siebie z nieufnością przez kilka chwil, aż wreszcie jeden z nich zapytał:

— Na jak długo wsadzono cię do ula?

— Na pięć lat... — odpowiada zapytany.

— Za co?

— Dokonałem włamania do „Banku Bezgotówkowego”... A ty?

— Mnie wsadzono na dziecię lat... — odparł drugi więzień.

— Za co?

— Ja byłem założycielem tego banku... — brzmiała odpowiedź.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

DWA POŻEGNALNE WYSTĘPY QUI PRO QUO.

Dziś w środę i we czwartek dwa ostatnie pożegnalne występy warszawskiego Teatru Qui Pro Quo, który po swych wielkich sukcesach w Łodzi prezentuje szlagierową rewję w 25 obrazach p. t. „Tamto, Dużo, Dobrze”.

Ceny od 1 zł. do 6 zł.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.

W sobotę rozpoczyna swe występy w Teatrze Miejskim sławny artysta 100-procentowy amant sceniczny i ekranowy Jerzy Leszczyński, który popisywać się będzie w sensacyjnej lekkiej komedii najpopularniejszego dziś autora francuskiego Verneüla „Bank Nemo”.

TEATR KAMERALNY.

W czwartek, dnia 19-go bm, w dalszym ciągu bawi publiczność wybitna komedia satyryczna B. Winawera „Prostu Truteń”.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA”.

ŚRODA, dnia 18 maja 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.

13.20—15.50: Przerwa.

15.50—16.15: Audycja dla dzieci ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli”. Tr. z W-wy.

16.20—16.40: Odczyt ze Lwowa p. t. „Szlakiem rozwoju radiotechniki” — wygł. prof. Tadeusz Malarski.

16.40—16.55: Płyty gramofonowe. Tr. z W-wy.

16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego z Warszawy.

17.10—17.35: Odczyt z Wilna p. t. „Zdobycie Akryli” — wygł. prof. Bronisław Rydzewski.

17.35—18.50: Muzyka lekka w wykł. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego. Tr. z W-wy.

18.50—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. i Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, płyty gramofonowe.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy.

20.00—20.15: Feljeton muzyczny p. t. „Idea przewodnia w „Tannhauserze” R. Wagnera” — wygł. prof. Henryk Rydzewski. Tr. z W-wy.

Obcym całować wolno...

Norma Shearer

Tak twierdzi

Dlaczego Alinka musiała umrzeć?

Życie i śmierć biednej tancerki z „Louvre'u”

Listy do matki. Fortancerka K. Ostatnia miłość Alinki. „Przyjedziemy na Zielone Świątki”... Taniec śmierci

III.

Pani Walerja Przydworska otrzymywała często listy od swej córki. Z listów tych nie dowiedziała się prawdy o życiu Alinki. Fortancerka donosiła najwyżej, że dobrze się czuje, że zarabia, ładnie się ubiera i wypytowała co słychać w domu, jak tam gospodarstwo, brat i siostrzyczki?..

Czy można było zresztą pisać o wszystkim w listach?.. Naprzykład o tem, co się dzieje za kulisami dancingów, kabaretów i lokali rozrywkowych?..

Poznawała to życie, wchłaniała je wszystkimi zmysłami, czasem ogarniała ją wstępną na widok rzeczy okropnych, brutalnych i stojących w tak rażącej sprzeczności z jej wyobrażeniami, ale powoli przyzwyczajała się do tego życia, obojętniała na wszystko, stawiała się — fortancerką..

Taniec, o którym tak marzyła, stał się dla wielu jej koleżanek nieznosną, okrutną pracą. Leż to razy widziała, że

fortancerka podnosiła się ze swego krzesła niezem skazanec, idący na ścięcie, gdy zapraszano ją do tańca... Uśmiechała się do swego partnera, odpowiadała uściskami na jego niedwuznaczne spojrzenia, a potem, gdy wracała do swych koleżanek, miała dlań tylko jedno określenie:

— Frajer..

Za kulisami

Były chwile smutne i radosne, różne epizody tworzyły barwną mozaikę życia, wśród której przeważały jednak kolory szare, kolory smutku i lez..

Oto — fortancerka K. Mówiono, że pochodzi z pod Wilna. Była już niemłoda, lecz posiadała wiele temperamentu i nieprzespane noce nie spoieliły jeszcze jej niezwyklej urody. Mimo powodzenia, jakim się cieszyła, była zawsze smutna i często widziały ją koleżanki przykucniętą gdzieś w kąciaku

z oczyma od lez spuchniętymi..

Miała synka, którego oddała gdzieś

na wychowanie. Zarobek nie wystarczał na utrzymanie siebie i dziecka, a była zbyt uczciwa, aby szukać pobocznych źródeł dochodu.

Wiedziała, że za jedną noc mogłaby zdobyć całotygodniowe utrzymanie dla swego synka, lecz nie mogła się zdecydować na ten ryzykowny krok. Od wychowawczyni jej dziecka, starej, złej kobiety, nadchodziły listy z pogrozkami, że jeśli nie przysła więcej pieniędzy, to synka jej wyrzuci na ulicę..

Lecz czasem były również chwile szalone, wesołe, jak burza grzaniące i rozhu-kane!

Gdy zbierało się wesołe towarzystwo i szampa lał się strumieniami, krążyły z rąk do rąk kielichy, bawiono się do szarego świtu i rozbrzmiewał głośny, histeryczny śmiech podchmielonych dziewcząt..

W takiej atmosferze mijały dziewczęce lata Alinki. Ale o tem w listach nie pisała.

Pewnego dnia pani Walerja Przydworska otrzymała list z Łodzi, w którym Alinka donosiła jej z niekłamana radością, że wkrótce wyjdzie za mąż.

Ostatnia radość..

Alinka była szczęśliwa. Kochała i była kochana... Ale cóż można powiedzieć o tej miłości?.. Może była nieco inna, niż ta, jaką się opisuje w starych romansach francuskich.. Kryzys, jaki przeżywały, błąd, się ujemnie nie tylko na handlu, lecz również w niemińszym stopniu na naszych uczuciach, a przedewszystkiem na miłości.. Czy miłość współczesna jest taka sama, jak dawniej?..

Alinka patrzyła trzeźwo na świat i życie. Był fortancerką. Z tego się utrzymywała. Oczywiście, że dla kochającego męża tego rodzaju zajęcie żony było nieco niewygodne. Alinka była młoda, miała powodzenie. Ale żyć trzeba... Porzucić posady nie mogła.

Po ślubie miała wyjechać na dalsze występy do Katowic. Narzeczony sprzeciwiał się temu. Choć sam nie zarabiał, wolał cierpieć głód i nędzę, by żona jego nie występowała w lokalach.

Na tem tle dochodziło między młodymi do częstych nieporozumień. I to było prawdopodobnie przyczyną strasznej tragedji.

Alina o tem Alinka również nie pisała do matki, której nie chciała martwić. Napisała tylko tyle, że ten, którego kocha i który ją kocha, chce poznać jej rodzinę i że wobec tego

przyjadą do Tustowic na Zielone Świątki..

Pani Przydworska przygotowywała się do przyjęcia córki i jej narzeczonego.

Brat miał wyjechać do Sochaczewa na spotkanie siostry..

Lecz zamiast Alinki w pierwszy dzień świąt przybyła kartka z urzędu śledczego, wzywająca matkę do przybycia do Łodzi w celu przesłuchania w sprawie zabójstwa jej córki..

A w drugim dniu świąt czarny karawan wyruszył z prosektojum na cmentarz..

Cicho pochłipywała zbiedzona matka, idąca za trumną swej ukochanej córeczki..

Ukradkim ocierały łzy dawne przyjaciółki Alinki..

A wieczorem w lokalach znowu jęczał żałośnie saksofon, znowu jacyś młodzieńcy tulił w swych ramionach gładkie ciała fortancerek, z których niejedna może myślała o swej matce, mieszkającej gdzieś daleko, na zapadłej wsi..

Życie nie zna przystanków. Życie pędzi naoslep.

EGO.

Koniec.

Co mówią o drożyznie?..

Drożyna artykułów spożywczych nastąpiła w chwili najostrejszej redukcji płac. — Nema tego złego, co by na dobre nie wyszło. — Czy krowy zastrejkowały?

Nagła zwyżka cen niektórych artykułów żywnościowych wywołała zrozumiałe zaniepokojenie w najszerzych masach społeczeństwa. Do redakcji naszej napływają z różnych stron dziesiątki listów od naszych czytelników, zaskoczonych nagłą niespodzianką drożyznianą.

Jeden z nich pisze między innemi:

— „Nie moja rzeczą jest zastanawianie się nad przyczynami, które spowodowały obecną drożyznę. Domyślam się, że powody te są głębsze niż tylko chęć zysku i lichwiarstwo ze strony kupców. Ale gdy ktoś jest chory, pacjenta nie obchodzi fakt, w jaki sposób nabawił się choroby, tylko myśli on o tem, jakie lekarstwa mogą mu najszybciej przywrócić zdrowie.

Tak samo i my nie interesujemy się powodami drożyzny, tylko obchodzą nas sposoby jej zwalczania. Nie wolno zapominać, że drożyna artykułów spożywczych nastąpiła w chwili najostrejszych redukcji płac, co bardziej jeszcze skłania nas do szukania rad w celu zatamowania dalszych zniżek cen i przywrócenia dawnego stanu.

Inny czytelnik pisze:

— „Dawno już było rzeczą wiadomą, że produkty wiejskie, które w obecnej chwili najbardziej zwykowały w cenie, były zbyt tanie w stosunku do wyrobów przemysłowych. Nazywało się to zbyt wielką rozwartością nożyc gospodarczych. Był to

objaw niezdrowy.

albowiem rolnik po sprzedaży swych płodów nie mógł za otrzymane pieniądze nic absolutnie kupić. Z punktu widzenia dobra społecznego podwyżka cen artykułów rolniczych jest więc poniekąd

pożądana,

ale nieszczęście polega na tem, że cierpią wskutek tego mieszkańcy miast, których zarobki ostatnio tak bardzo się skurczyły..

Wreszcie pewna gospodyni pisze o drożyznie ze swego punktu widzenia:

— „Nie rozumiem dlaczego nabiał zdrożał właśnie teraz, gdy byłoby wyprowadza się w pole i gdy wobec tego kosztta wyżywienia krow są niższe niż w porze zimowej!... Czyżby krowy nagle

zastrejkowały?..

Ni z tego ni z owego zdrożało nagle masło, jaja, ser i mleko!.. Wślad za nabiałem poszły również inne artykuły spożywcze. I jak tu prowadzić gospodarstwo, skoro wszystko drożeje, a dochody ciągle się zmniejszają?..

Dla naszych gospodyń jest to problem rzeczywiście bardzo ciężki. I nie tylko dla gospodyń, lecz siła rzeczy — dla najszerzych mas.

Gabinet terapii fizykajnej

Dr. POLAKA

Al. Kościuszki 53

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA

lampa kwarcowa, promienie pozacerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaż i t. d.

opera Wagnera (akt 1). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

20.30. PARYŻ. „Nina Rosa” — Romberg. Tr. z Théâtre du Chatelet.

20.45. RZYM. „L'Arlesiana” — opera Cilei.

21.10. WIEDEN. „Gläubiger” — tragikomedja Augusta Strinberga.

20.15—21.00: Koncert w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego. W programie tańce. Tr. z W-wy.

21.00—21.15: Kwadrans literacki. „Na polowa-niu” — frgm. z powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Sprawa Dolegi”. Tr. z W-wy.

21.15—21.30: Koncert poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego. Tr. z W-wy.

22.30—22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.

22.40—24.00: Spacer detektorowy po Europie. Retransmisje stacji zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.50. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Bournemouth.

19.00. PRAGA. „Turandot” — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Narodowego.

19.30. BRNO. „Żydówka” — opera Hallevy'ego. Tr. z Teatru Narodowego.

19.45. WIEDEN. Koncert symfoniczny.

20.00. BRUKSELA. „Samson i Dalila” — opera Saint-Saensa.

20.00. FRANKFURT (Sztuttgart). „Gioconda” — opera Ponchiello.

20.00. DAVENTRY. „Holender-Tulacz”.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

31)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: uroczą blondynkę Mary w towarzystwie stryja swego Stefkiego i eleganckiego młodego architekta Stanisława Barskiego. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawia, szepcząc: — „Marv. Mary!“ Wkrótce potem usłyszano szamota nie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którym siedział Marv, stało puste, obok czerniała się, przyskruta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego i potrząsnął nim mocno. Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

Wreszcie stryj zaginionej Stefskiej otrzymał list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia“ z żądaniem, ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasety włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie ryny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Wattson i detektyw Petroń, do których szantażowani zwrócili się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasety z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaciągnięcia przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z ryny, okazało się, że zniknęły one w tajemniczy sposób.

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał pod Kometą. Mały krep mężczyzna powiadomił go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zehranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza kaset kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes“ dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielać im nowych instrukcji.

Detektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrzynka z pieniędzmi, złożona w rynę, została wywołana z dachu, przy pomocy linki i magnesów.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego Płomienia“ domaga się od Stefskiego złożenia okupu w tem samym miejscu, Petroń zaczął się wraz z komisarzem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuciła się do ucieczki. Rozpoczyna się dramatyczny pościg.

A tymczasem nieznani sprawcy napadli na Stefskiego, obezwładnili go i rozbili jego kase.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek. Rannego, który usiłował pościgu opatrzyć samarytanin zaułkowy dr. Rollinson, a Maksio ulekuwał w dobrze ukrytej piwnicy starej piłaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda po zadławiwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollinsona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził więzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Stefka porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezos odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Stefskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm, grając niefortunnie w ruletkę, sfałszowała na weksłu podpis swego męża. Baron, wyjeżdżając na wies zostawił lekkomyślnie małżonce 25.000 zł. na wykupienie weksla.

I tym razem Irma przegrała tę sumę. W salonie gry przedstawił się lekkomyślny kobiecie niejaki Umański i zaproponował że przyjdzie jej z pomocą. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włożyła się odtąd po wszystkich salonach gry. O tem wszystkim dowiaduje się baron.

Kim był ten dziwny dobroczyńca?

Nikt nie znał jego nazwiska.

Ktoś bardzo dyskretnie dodał, że Irma zwracała się dość poufale do swego towarzysza.

— Wyglądali poprostu jak... kuzynostwo — określili ich jeden z przyjaciół barona, aczkolwiek na języku miał właściwsze: wyglądali jak kochankowie.

De Sturm, zebrawszy wszystkie informacje, doszedł do wniosku, że żona nietylko, iż okłamywała go haniebnie, uczęszczając do klubów i salonów gry, lecz, że na dobitkę znalazła sobie kochanka który subwencjonuje jej eskapady.

Pierwszą jego myślą było wszcząć z miejsca kroki rozwodowe. Potem jednak przyszły refleksje. A nuż Irma została omiotana przez jakiegoś niebezpiecznego aferzystę, który ją ściga na dno.

Już nie miłość (która wygasła) ale poczucie rycerskiego honoru sprawiło, że baron postanowił najpierw zdemaskować tajemniczego kochanka żony, a do-

piero potem pchnąć sprawę rozwodową na właściwe tory.

Odtąd też począł bardzo uważnie śledzić swą żonę, chcąc przyłapać ją na gorącym uczynku.

Jednakowoż Irma, dowiedziawszy się od osób trzecich, że mąż zbiera informacje o jej zachowaniu się podczas jego nieobecności, miała się na baczności.

Nie uczęszczała już więcej do żadnego domu gry, a nawet zrezygnowała po wspólnej naradzie z kochankiem, ze swych wizyt w błękitnej garsonierce.

Dlatego też napróżno starał się ją wciągnąć w sieci zazdrosny mąż.

Irma wymykała się z tych sidła tak zręcznie że de Sturm znając jej spryt zwątpił wreszcie, czy uda mu się kiedykolwiek zdemaskować zdradę Irmy i wykręć jej kochanka.

Doszedłszy do tego wniosku, nie zrezygnował jednak z dalszego tropienia niewiernej, postanowił jednak, aczkolwiek nie leżało to w jego stylu, chwycić się innej metody.

Rozdział czterdziesty dziewiąty

Detektyw Petroń wraca na widownię

W tym samym czasie głośnie się stało nazwisko Petronia.

Znakomity agent, który jak to pamiętamy, nie miał zbyt wiele szczęścia w wykryciu afery, towarzyszącej porwaniu Mary, swego czasu równocześnie z wyjazdem Stefskiej i Stanisława do Zakopanego, udał się na zaproszenie władz niemieckich do Berlina, gdzie zajął się tropieniem międzynarodowego związku „Człeciel Szatana“.

Członkowie tej zbrodniczej organizacji pod pozorem praktyk mistycznych, oddawali się najwzsteczniejszym zбочeniom i ponurym przestępstwom, a wciągając w swe sidła sensacji chciwe jednostki, szantażowali je potem w najohydniejszy sposób.

Możnaby napisać (a zrobimy to niebawem) nową powieść o fantastycznych przebiegach Petronia i dramatycznych, krew w żyłach mrozących okolicznościach wśród jakich nasz agent zdemaskował wreszcie potworną szajkę i zlikwidował jej oddział berliński.

Odwagą detektywa otrzymał teraz od rządu niemieckiego jaknajwspanialsze propozycje tak, że mógł zrobić błędną karierę.

Ale Petroń w głębi duszy był zawsze wolnym cyganem. Dlatego też podziękował za propozycje i wzięwszy pod pachę swoją czarodziejską waltze, pełną przeciwnych rekwizytów teatralnych, z butelką dobrego kopiaku w żołądku, a z cygarem w ustach, siadł pewnego razu do pociągu i wrócił do kraju.

Tu wziął się przedewszystkiem z całą energią do przepuszczenia wysokiego honorarium.

Mógłby to wprawdzie uczynić i zagranicą, lecz nie pozwalał mu na to jego patriotyzm. I był teraz dumny, że groszem zarobionym uczciwie zagranicą popiera wydajnie rozwój polskiego gorzelnictwa.

Na sympatycznych libacjach i pogwarkach z gronem starych druhów minęło kilkanaście dni. Stargane przebiegami ostatnich tygodni nerwy detektywa odpoczęły należycie, a w miarę jak lżejszy się stawał jego portfel, tem większą nabierał Petroń ochoty do nowej pracy i dalszych awantur.

Wreszcie, pożegnawszy uroczystą pijatyką urlop, postanowił wziąć się do roboty. I odtąd znów na wiele tygodni zmienił się w sumiennego agenta, a wspomnienia o pięknych godzinach, spędzonych przy butelce, po kabaretach i restauracjach, stało się dla niego nierealnym snem.

Na zaproszenie komendy policji i władz śledczych postanowił Petroń na nowo zainteresować się działalnością Związku Niewidzialnego Płomienia i wykryć tajemniczych sprawców porwania Mary, oraz dwóch potwornych morderców.

Właśnie w swoim pokoju zajęty był Petroń wertowaniem aktów o powyższej sprawie, której znał tylko początek, gdy wtem zapukano i wszedł baron de Sturm.

Obaj panowie znali się oddawna i to bardzo dobrze.

Tak się jakoś złożyło, że w czasie polsko-ukraińskiej walki o Lwów służyli w tym samym plutonie i obsługiwali jeden i ten sam karabin maszynowy.

De Sturm młody, bogaty, pełen najlepszych manier arystokrata i Petroń, goły akademik lwowski, typowy baciarski lyczakowski zaprzyjaźnili się — a jak wiadomo, n'c nie łączy tak szczerze serc męskich, jak wspólna służba frontowa.

Obaj przyjaciele sypiali pod tym samym zawsonym kocem, lamali się wspólnie ostatni kęsem spleśniałego chleba, patrzyli jednocześnie śmierci w oczy, a w czasie odpoczynków pozafrontowych, smiali cholewek do tych samych dziewcząt: baron chłodno, sentymentalnie, a Petroń z lwowską brawurą, beczelnie, po kawalersku.

Potem losy rozłączyły ich.

De Sturm odszedł do szkoły oficerskiej, a Petroń gwałdząc na gwiazdki, w dalszym ciągu tkwił na froncie, gdzie czuł się jak w swoim żywiole.

Potem obaj kamraci nie spotkali się już nigdy, aż dopiero teraz w zimowy ponury dzień grudniowy.

Petroń, ujrawszy dawnego towarzysza broni, przez sekundę zawałał się, czy wyniosłego arystokratę tykać

po dawnemu, czy zwracać się do niego „per pan“, lecz zaraz potem machnął ręką na wszelki konwenans i wygarnął poprostu.

— Serwus baron! Jak się masz! Daj pyska!

Obaj mężczyźni uściskali się kordajnie, a Petroń gadał dalej, rozpromieniony i szczęśliwy, że spotyka znów kogoś z dawnych dobrych lat.

— No, no!... Kopec lat nie widzieliśmy się już!... Zmieniłeś się niemalo od tego czasu, kiedyśmy to pukali z naszej maszyny pod Personkówką i kiedy we dwójkę zaflankowaliśmy tę bruneczkę pod Czortkowem... Pamiętasz jeszcze?... Niezle to były czasy!

Baron uśmiechnął się, porwany żywiołowością Petronia, ten zaś terkotał dalej.

— A pamiętasz naszego kaprała Józka Knajaka?

— Pamiętam, naturalnie!

— Wyobraź sobie, byłem tu kiedyś we Lwowie. Idę Batorego a tu jedzie z pompą i paradą karawan, wiozący jakiegoś znakomitego umrzyka na miejsce wiecznego spoczynku... Nagle ubrany w czarną lberię stangreta zeskakuje z kozła i rzuca mi się w ramiona.

— Ta joj, Heniu! — wykrzykuje — stary batjaru! Ta co tu robisz u Lwowie! Ta nie poznajesz m, to ja twój kapral, Józek Knajak, ofiermo jedna!

Ucałowaliśmy się z dubeltówki, a publiczność skoro dowiedziała się, że to po latach spotkały się dwa lwowskie frontowe Orleta, dała nam brawo... Karawan pojechał dalej, powożony przez czarnego fagasa, który niósł latarnie, a my we dwójkę poszliśmy do Bransztetera na miód, ażeby oblać to nasze spotkanie.

Baron, uśmiechając się, zauważył.

— Widać, Heniu, że po staremu nie opuszcza cię dobry humor... A ja przyszedłem do ciebie z niewesołą sprawą.

Tu wtajemniczył Petronia w swoje podejrzenia i prosił go o pomoc w wyświeleniu u zagadki, kim był tajemniczy towarzysz nocnych wycieczek jego żony.

Detektyw pokręcił głową.

— Właściwie, prawdę mówiąc, na pierwszy rzut oka, wszystko to wygląda na zwykłą fartuszkową sprawę, jaką z reguły nie zajmuje się nigdy. Lecz, jeśli zastanowimy się głębiej, wówczas nasunie nam się pytanie, czy rzeczywiście należy tę sprawę zbagaćliżować. Nie mówiąc już o tem, że to właśnie tobie, staremu frontowemu towarzyszu broni, będę miał możliwość wyświadczenia przysługi, zainteresowały mnie inne jeszcze momenty twego opowiadania. Djabli wiedzą, kto ukrywa się w postaci nieznanej towarzysza twej żony. Jak twierdzisz nikt nie zna jego nazwiska, jestto więc jakieś mętne indywiduum. Wjeleletnie doświadczenie uczy mnie, że nie należy, nigdy lekceważyć podobnych historii. Niejednokrotnie drobności takie przyczyniały się do wykrycia afer o wiele poważniejszych. Więc doskonale, wezmę twoją sprawę w swoje ręce!

Baron wyciągnął do mówiącego dłoń.

— A zatem mogę liczyć na twoją pomoc! Świetnie! A co się tyczy honorarium...

Petroń machnął pogardliwie ręką.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino
„CASINO”
Dziś i dni następnych.

„Książę Dracula”
Genialny twór erotyczny wg. słynnej powieści Bram Stokera.
W rol. gł. **Bela Lugosi i Helena Chandler**
Początek o g. 4.30. **Uwaga:** Urasza się osoby starsze o niewprowadzanie młodzieży na ten film.

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO
Ostatnie dni

„Ludzie Morza”
w roli głównej:
George Bancroft
Ceny miejsc niższe:
zł. 1.-, 1⁵⁰ i 2⁵⁰

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
Narutowicza 20.
Dziś i dni następnych!!

Maurice Chevalier, Jeanette MacDonald w wspólnym filmie reż. **Ernesta Lubitscha**
„GODZINA z TOBĄ”
muzyka **Oscar Strauss**. — Początek seansów o g. 4 ppoł. Passe-partouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
LUKANA
Dziś i dni następnych!

Złotna **Betty Aman** jako współczesna kurtyzana w filmie p.t.
FLIRTY PIĘKNEJ PANI
NADPROGRAMY! — Początek seans. 4 po poł. — Poranki po 50 gr. i 1. — zł. — Wszelkie bilety ulgowe ważne!

DŹWIĘKOWY
KINO
TEATR
CAPITOL
DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych! Rewelacyjny film wg. słynnej sensacyjnej powieści Gastona Leroux p. t. „Cheri-Bibi”
„UPIÓR PARYŻA”
W rolach głównych: Bożyszcze kobiet — tytani ekranu **JOHN GILBERT, LEWIS STONE, LEILA HYMANS**. — Nadprogram **LAUREL i HARDY** w świetnej komedii dźwiękowej p. t. „**GUVERNATOR NA INSPEKCJI**”. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń! — Ceny miejsc popularne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona!

Dziś kup los loterii państwowej
w szczęśliwej kolekturze
S. Passierman, Rzgowska 5
Jutro możesz być już
bogatym człowiekiem
Clągnięcie pierwszej klasy w czwartek i piątek.

OLLA
GUM.
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

MYDŁO
„SKAŁA”
NAJLEPSZE

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i guzów kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i odających stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.
Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.
UWAGA: Osobistą jawną się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.
PODZIĘKOWANIE.
Wyrażam moje serdeczne podziękowanie za leczniczy gorset ortopedyczny założony mej córce Sali, lat 18, liczącej, przez W. Pana Dyr. J. Rapaporta, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10. Córka moja była chora na skrzywienie kręgosłupa (garb) na tle rachitycznym.
(—) Wildman Fiszel.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarka
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
Różanecki
Dzielnia Nr 9,
NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedzielę i święta od 9-12.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 ppoł.
dla pań spec. od 4 - 5-ej,
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-11

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedzielę i święta od g. 9-1.

Doktor REICHER
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.
Pończochy jedwabne
i inne.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Dr. med. **JOZEF BERLIN**
Choroby kobiece i położnictwo przeprowadził się na ul. Karola 8, tel. 224-52.
Godziny przyjęć: od 5-7.
30-2.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
wejście p. bramę 9

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz białe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

PRZEPOWIADA o teraźniejszych i przyszłych wydarzeniach życia — każdego człowieka, Chiromatka-intuicjonistka z Galicji, Andrzeja 32, m. 11.

DAM 500 złotych za wyrobieńnię posady na hurt i detal tanio do wydzierżawienia, Rokińska Nr. 23.

PLAC i budka z węglem nadający się na hurt i detal tanio do wydzierżawienia, Rokińska Nr. 23.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia, front, I piętro, Rzgowska 47, m. 8.

WIOSNA! Farbuje wszelkie obuwie, torebki, kurtki skórzane w mechanicznej farbiarni „Jedyna”, Piotrkowska Nr. 106.

KRYNICA, Pensjonat „Szczęsna” centrum, nowoczesnie urządzone, kuchnia wykwinna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne.

Drobne ogłoszenia w „Republic” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”



Najbliższe mecze

ligowe w kraju

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Legia — Warszawianka w Warszawie, Cracovia — 22 p. p. w Krakowie, Czarni — Garbarnia we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu i Ruch — Pogoń w Wielkich Hajdukach.

Mistrzostwa piłkarskie klasy C

W najbliższym czasie rozpoczynają się w Łodzi spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy C. Drużyny łódzkie podzielone zostały na trzy grupy. Oprócz tego biorą udział w mistrzostwach zespoły prowincjonalne.

Nowi mistrzowie Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W tegorocznych mistrzostwach Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów, które odbyły się w Katowicach, łódzianie wystąpili w składzie b. osłabionym, zdobywając jedynie mistrzostwo w wadze ciężkiej przez Turka (Siła) w podnoszeniu ciężarów oraz wicemistrzostwo, również w podnoszeniu ciężarów przez Łażnego (Siła) w wadze koguciej. Natomiast w zapasach, łódzcy zawodnicy nie odegrali żadnej roli.

Tytuły mistrzów zdobyli: w podnoszeniu ciężarów: w w. kog. Krist (Śląsk) 216 klg., w w. piórk. Rusek (Śl.) 247,5 klg., Łażny (Ł) 242, w w. lekkiej Frichel (Śl.) 272,5 klg., w w. średn. Pieczka (Śl.) 265 klg., w w. półc. Piestrzyński (Pom.) 290 klg. i w wadze ciężkiej Turek (Ł) 290 klg. — W zapasach: w w. kog. Ganzera (Śl.), w wadze piórk. Dworak (Śl.), w w. lekkiej Gąsior (Śl.), w w. półc. Kiela (W) w w. średniej Gałuszka (Śl.), w w. półc. Romirski (L).

Nowy talent tenisowy

Mistrz tenisowy Polski Ignacy Tłoczyński posiada brata 13-letniego chłopca, który zapowiada się również jako świetny tenisista.

Kawan i Torno, Olivera i Krauzer

spotkają się dziś na ringu. — Wielkie atrakcje w Cyrku sportowym

Na wstępie wczorajszych walk, arbiter oznajmił publiczności, iż wskutek protestu Kawana, wyznaczono rewanżową walkę Torno — Kawan. Kawan podał jako powód protestu zupełne zdrewnienie, podczas jego poprzedniej walki, palców.

W pierwszej parze zaciepła walkę w stylu wolnoamerykańskim stoczył Tibermont z Waluszewskim. Obaj wykrecali sobie porządnie ręce i nogi. W końcu udało się belgowi, tak silnie skrócić Waluszewskiemu rękę i ścisnąć nogami głowę, że ten poddał się w 10 minut.

Szczerbiński i Krauzer walczyli przez dłuższy czas bardzo ładnie, popisując się wspaniałą techniką. Krauzer ogrował siłą, Szczerbiński, zaś ratował się z zadziwiającą zręcznością. Galeria jednak wprowadziła ciągłymi okrzykami stan podniecenia i usiłowała steryzować nawet arbitra, kiedy ten nie reagował na zupełnie prawidłowy „krawat” Krauzera.

Szczerbiński chcąc wykorzystać sytuację krzyczał, że Krauzer go dusi. Jednak sędzia nie stracił zimnej krwi, i widząc, że w istocie o żadnym duszeniu nie może być mowy kontynuował walkę. Zwyciężyła wreszcie większa siła Krauzera, który położył Szczerbińskiego w 28 min. przerzutem przez głowę. Polak wykazał po walce wyrobienie sportowe, podając w uznaniu zwycięstwa Krauzerowi rękę.

Dziś grają berlińczycy w Łodzi Sensacyjny mecz piłkarski na boisku WKS

Po kilkudniowej przerwie Łódź ujrzy wreszcie w dniu dzisiejszym zagraniczny zespół piłkarski.

Będzie nim berliński Union Oberschöneweide, który tak dobrze popisał się w stolicy.

Prasa warszawska wyraża się z uznaniem o gościach niemieckich, którzy zdołał wywalczyć wynik remisowy z najlepszą w obecnej chwili drużyną ligową w Polsce Legią warszawską oraz pokonali Polonię.

Rzecz zrozumiała, że po wynikach uzyskanych przez berlińczyków z czołowymi zespołami w stolicy występ ich w Łodzi budzi olbrzymie zainteresowanie.

Dobrze się również składa, że w obecnej chwili Turyci osiągnęli szczyt formy, tak, że możemy być pewni pierwszorzędną imprezę piłkarską.

Faleciowi znani są zresztą z tego, że tracą się w grach o punkty. Natomiast

w spotkaniach towarzyskich umieją zademonstrować wysoki poziom futbolu.

Drużyna Union Oberschöneweide przybyła już do Łodzi i jak się informujemy wystąpi w identycznym składzie jak przeciwko Legii.

Turyci wystąpią również w komplecie. Jedyne w linii ataku zadebiutuje reprezentacyjny piłkarz Łodzi Klimczak (były zawodnik WKS-u), który zajmie pozycję kierownika napadu zaś na lewym łączniku grać będzie rewelacyjny napastnik rezerwowej drużyny Turystów Seidel, który ubiegłej niedzieli strzelił niepokonanej dotąd rezerwie Ł. T. S. G. pięć bramek.

Mecz dzisiejszy, który będzie miał charakter bardzo uroczysty, gdyż gospodarze zaprosili przedstawicieli władz instytucji i związków sportowych, rozpocznie się o godzinie 17.45. Przedsprzedaż biletów w drogerji A. Dietla, Piotrkowska 157.

Notatnik piłkarza

Deszcz kar spadł na ligowców

Peterek, środkowy napastnik Ruchu ukarany został przez Wydział Gier i Dyscypliny Lig dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na meczu z Polonią. Nie jest to jednak dla Ruchu wielka strata, gdyż ostatnio Peterek nie występował w barwach swego klubu, a to z tego powodu, że odbywał służbę wojskową w Równie i nie otrzymuje zezwoleń na mecze.

Występ Warszawianki w Wilnie był przedmiotem dość burzliwej dyskusji na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Lig. Drużyna warszawska swoim występem nie zdobyła sobie uznania publiczności, zachowywała się skandalicznie na boisku a bramkarz Warszawianki Keller został dyskwalifikowany na przeciąg trzech tygodni za słowną obrazę sędziego.

Suchocki, znany piłkarz toruński,

występujący w latach ubiegłych w barwach Polonii warszawskiej został dyskwalifikowany na przeciąg jednego miesiąca za nieprawne branie udziału w zawodach Gryfu Toruńskiego. Suchocki dotąd nie otrzymał zwolnienia z Polonii.

Ruch ukarany został grzywną 100 złotych za nieutrzymanie porządku na zawodach Ruch — 22 p. p. w Wielkich Hajdukach. Przypominamy, że w czasie gry jak i po zawodach doszło do burzliwych scen, przyczem sędzię spotkania został nawet poturbowany.

Seichter, znany pomocnik Cracovii, ukarany został dwutygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem za brutalną grę na meczu z Czarnymi.

Mysiak — reprezentacyjny piłkarz Polski ukarany został jedno tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na meczu z Czarnymi we Lwowie.

Korngold — znany napastnik Warszawianki został ukarany 3-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na pół roku za kopnięcie przeciwnika na zawodach z Polonią.

Kotlarczyk II ukarany został dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na meczu ŁKS — Wisła w Łodzi. Za to samo przewinienie na tymże meczu ukarany został Kisielński tygodniową dyskwalifikacją.

Na marginesie wyczynów Weissówny Wspaniała propaganda sportu lekkoatletycznego

Opinia sportowa Polski znajduje się ostatnio pod wrażeniem fenomenalnych wyczynów sportowych Weissówny z Pabjanic. Doskonała ta zawodniczka zdołała w ciągu kilku dni zwrócić na siebie uwagę nie tylko całej Polski lecz i zagranicy.

Weissówna stała się do tego stopnia sławną, że od kilku dni nazwisko jej znajduje się na ustach wszystkich, nawet tych, którzy nigdy się sportem nie interesowali.

Trzeba przyznać, że trzy rzuty Weissówny uczyniły więcej dla propagandy sportu lekkoatletycznego, niż długoletnia żmudna praca. Dość powiedzieć, że na wieść o tem, że Weissówna startować będzie na zawodach lekkoatletycznych w Łodzi stadion ŁKS-u był w poniedziałek w godzinach popołudniowych zapeł-

Sukces Stibbego nad Wocką.

W finałach wielkich zawodów bokserkich urządzonych przez warszawską Polonię, odbyło się sześciorundowe spotkanie Stibbe—Wocka, które wykazało znaczną przewagę łódzianina, przynosząc mu zasłużone zwycięstwo punktowe. Pasturczak (Pol.) zwyciężył na punkty Śmiecha (CWS), w w. kog. Polus (W) pokonał Kazimierskiego (Pol.), w w. piórk. Rudzki zwyciężył na punkty Cyrań (Zj.), w w. lek. Bakawski (P) pokonał nieznacznie Wdowińskiego (BK) i w w. półc. Arski (W) zwyciężył Wysokiego.

Echa zawodów

bokserkich w Warszawie

Dwudniowe zawody bokserkie odbyte w stolicy obfitowały w wiele momentów dramatycznych, przyczem jak zwykle tak i tym razem orzeczenia sędziów pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Szczególnie krzywdzące orzeczenie wydał sędziowie w spotkaniu Wystrach — Wurm. W trzeciej rundzie mistrz Polski znajdował się kilkakrotnie na deskach, mimo to sędziowie przyznali zwycięstwo Wystrachowi.

Aktualia sportowa.

Dnia 29 maja odbędzie się w Łodzi międzymiastowe spotkanie między reprezentacjami Łodzi a Lwowa o puchar „Expressu Wieczornego”. Reprezentacja Łodzi zostanie ustalona przez kapitana związkowego w najbliższym czasie.

W nadchodzącą sobotę, odbędzie się w Łodzi doroczne walne zebranie ŁOZB, na którym prócz wyborów nowego zarządu, będzie poruszonych również szereg aktualnych zagadnień.

26 maja odbędzie się ogólnopolski bieg drużynowy naprzelaj dla kobiet, na dystansie 1000 metrów, który organizuje łódzki Hakoah, na boisku ŁKS-u przy Al. Unji. W roku ubiegłym pierwsze miejsce w tym biegu zdobył ŁKS.

W nadchodzącą niedzielę z okazji dnia PZLA odbędzie się na boisku DOK. propagandowe zawody lekkoatletyczne, przyczem prócz dużej ilości sztafet, program przewiduje również rzut oszczepem i skok w dal dla pań, oraz bieg 1500 m., rzut oszczepem i skok o tyczce dla panów.

W mistrzostwach w siatkówce żeńskiej klasy A do finału z pierwszej grupy wejdzie zwycięzca meczu ŁKS—Triumf, zaś z drugiej HKS.

Wszystkie kluby C-klasowe, mistrzostwa których rozpoczyna się 21 bm. zostały podzielone na 5 grup (nie licząc grup podokreślonych). Grupy te stanowią trzy grupy klubów C-klasowych piłkarskich łódzkich (a, b, c) oraz grupę rezerw klubów klasy B i grupę III-ich drużyn „A” klasy.

niony po brzegi widzami, przyczem wśród publiczności znajdowali się tacy, którzy nie mieli nigdy pojęcia o sporcie lekkoatletycznym.

Po wykonaniu rzutu i uzyskaniu nowego rekordu światowego Weissówna stała się przedmiotem gorących owacji ze strony publiczności. Skromna sokołica unikała jednak powinszowań i starała się za wszelką cenę dostać do szatni, by uciec od ludzi.

O znaczeniu wyczynów Weissówny świadczy fakt, że szereg zagranicznych stacji radiowych podało jeszcze w poniedziałek sensacyjną wiadomość o fenomenalnej Weissównie i jej niezwykłych wyczynach. Radiostacja niemiecka wyraziła przypuszczenie, że Weissówna będzie największą rewelacją tegorocznej olimpiady w Los Angeles.

Ostatnia minuta.

10 tysięcy emigrantów z Kanady

wraca do Rosji sowieckiej

Moskwa, 18 maja.

(Telegram własny).

(t) W najbliższym czasie ma przybyć do Rosji sowieckiej z Kanady 10.000 re-emigrantów, którzy zatrudnieni będą w sowieckim przemyśle leśnym. Do Kanady wydelegowani zostali specjaliści urzędnicy, którzy zajmują się transportem.

Sowiety prowadzą obecnie wielką kampanię w Ameryce wśród robotników, namawiając ich do wyjazdu do Rosji, gdzie mają natychmiast otrzymać zatrudnienie.

Gigantyczny proces w Turcji

Prokurator żąda kary śmierci dla 135 osób

Stambuł, 18 maja.

(Telegram własny).

(t) W Adanie rozpoczął się olbrzymi proces uczestników ostatniego powstania kurdów. Na ławie oskarżonych zasiadło 192 oskarżonych kurdów.

Prokurator żądał dla 155 oskarżonych kary śmierci.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu dzisiejszym. Nie ulega wątpliwości, iż sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Demonstracja

przeciwników prohibicji w Ameryce

New-York, 18 maja.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj odbyła się demonstracja uliczna przeciwników prohibicji. Kilka-set tysięcy osób przeszło przez ulice, niosąc transparenty z napisami: „żądamy zniesienia prohibicji i natychmiastowego wprowadzenia do sprzedaży piwa i innych nieszkodliwych napojów alkoholowych“.

W pochodzie brał udział burmistrz New-Yorku, Walker, który — jak wiadomo — jest przeciwnikiem prohibicji.

Ojciec

zakopał syna żywcem

Kopenhaga, 18 maja.

(Telegram własny).

(t) Danja poruszona jest ohydliwym morderstwem, dokonaniem przez robotnika rolnego w pobliżu miejscowości Horsens. Robotnik ów po urodzeniu przez jego żonę syna, żywcem zakopał dziecko.

Zbrodnia została wykryta przez wieśniaków, którzy pracowali w polu. Bestjańskiego ojca oraz matkę aresztowano. Ojcu grozi kara śmierci.

Leningrad bez zapalek

Fatalna gospodarka w trustach sowieckich

Leningrad, 18 maja.

(Telegram własny).

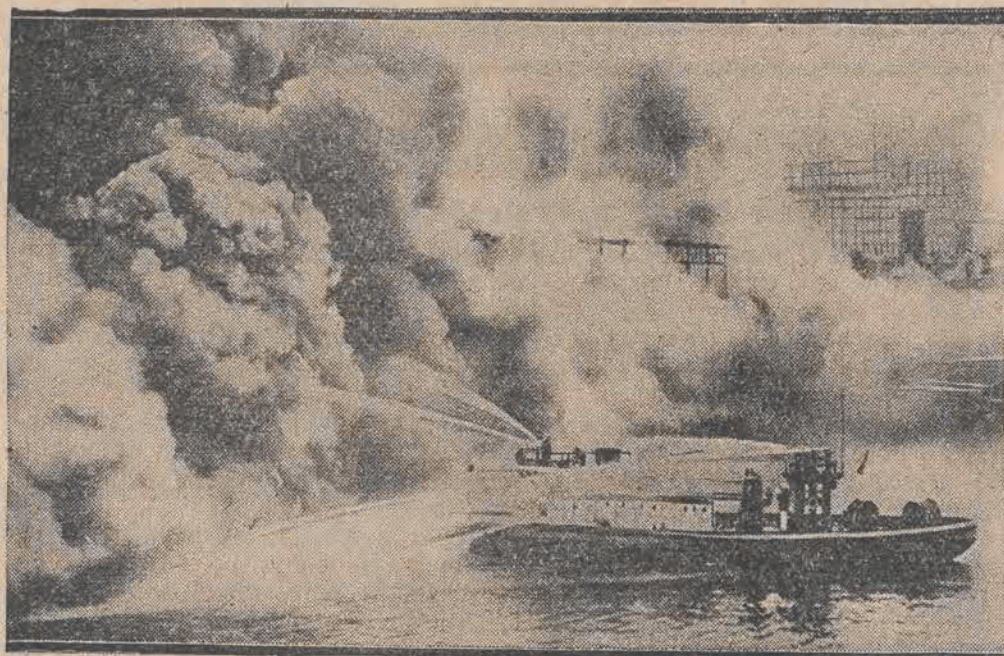
(t) W Leningradzie daje się odczuwać brak zapalek. Prasa sowiecka z tego powodu bije na alarm i twierdzi, że dopiero obecnie wyszło na jaw, jak wadliwie funkcjonuje cały aparat gospodarczy.

Brak zapalek spowodowany jest niedbalstwem ze strony trustu zapalczanego, który poprostu zapominał nadstawić transporty, przeznaczone dla Leningradu.

Liczyć się należy ze zmianą na wyższych stanowiskach trustu zapalczanego.

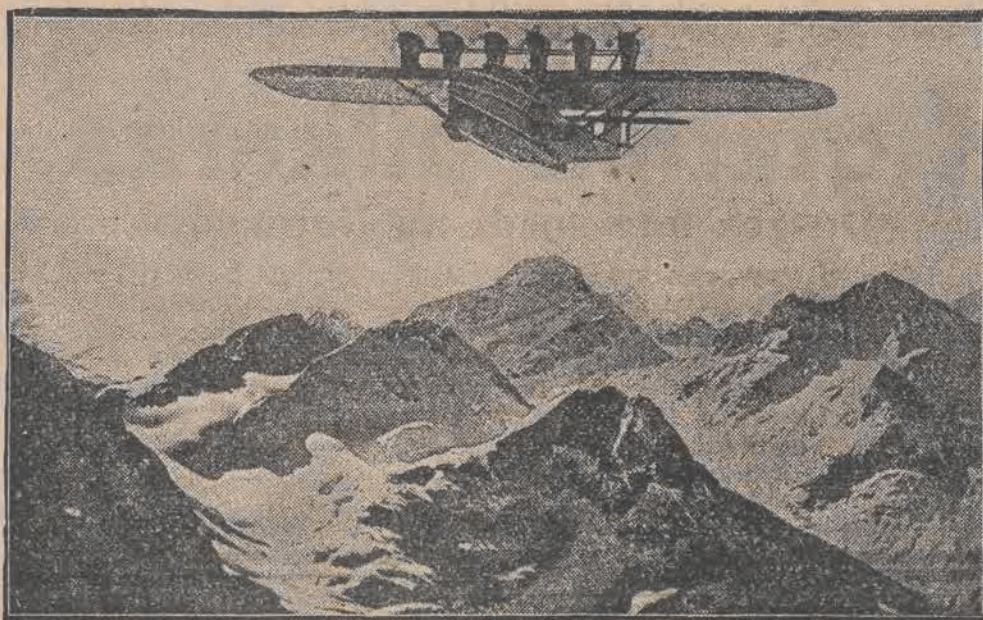
Nieście pomoc najbiedniejszym!

Straszliwy pożar w porcie New Yorku



W porcie New Yorku wybuchł w tych dniach katastrofalny pożar, który zniszczył szereg doków i statków. Pożar powstał w dokach linii Cunard.

„Do X III” nad Alpami



Ostatni samolot słynnego konstruktora Dorniera, „Do X III”, przedsięwziął gigantyczny lot nad Alpami. Lot trwał 2 i pół godziny i odbył się bez zarzutu.

Katastrofalna burza w Niemczech.

Domy runęły. — Zabici i ranni.

Berlin, 18 maja.

Nad Niemcami środkowymi przeszła wczoraj wieczorem olbrzymia nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury. W miejscowości Güls pod Koblencją, woda zalała mieszkania w domach niżej położonych oraz piwnice. Dwa budynki mieszkalne i kościół zawaliły się. Pięć osób utonęło.

Z innych miejscowości donoszą o dal-

szych ofiarach w ludziach. W całej okolicy rozbrzmiewają dzwony, wzywające na ratunek. Grad wielkości jaja kurzego wyrządził nieobliczalne szkody w winnicach, na polach i sadach. Zbiory zniszczone.

W Mühlheim ofiarą powodzi padło kilka osób. W pobliżu Andernach wyrzuciła się na Renie łódź, przyczem jedna osoba utonęła.

Dr. Paweł Gorgułow.

Syn Zakonnicy.

Romans filmowy autobiograficzny człowieka który podstępnie zamordował Prez. Francji.

Paweł: (zatyka jej usta ręką) — Milcz, nie śmieję obrażać mojej przyjaciółki. Czego chcesz jeszcze — przecież ci powiedziałem. A zresztą, Sasza, rozum — nie jestem taki zły, za jakiego mnie uważasz. Każdy, kto mnie nie rozumie, musi mnie źle osądzić. Jestem nieszczęśliwym idealistą. W życiu mogę być tylko pierwszy, ale nie ostatni. Nie mogę tak żyć po drobnomieszczanin-sku, szaro, jak ty. Nie nadaje się do małżeństwa. Jestem artystą-poetą. Ani małżeństwo ani dzieci, ani miłość do kobiety nie może mi przynieść szczęścia. Jedynym szczęściem moim w życiu jest literatura — duch twórczości poetyckiej. My, artyści, nie jesteśmy w życiu szczęśliwi, życie nas nie kocha. Jesteśmy szczęśliwi tylko wtedy, kiedy tworzymy. Oto jest najwyższe, najbardziej idealne szczęście. Ponieważ stoimy ponad życiem. Tylko artysta może zrozumieć artystę. Lalki zawsze go będzie oskarżały. Ale artyści nie obawiają się wyroku laików. Mają zbyt głębokie dusze i zbyt czułe sumienie. Kiedyś ty

mi wymyślała, jam tego nie słyszał. Spaliłaś kilka rozdziałów mojej powieści — a ja odczułem to boleśnie. Nigdy mnie nie zrozumiałaś i nigdy mnie nie zrozumiesz. Dlatego odchodzę. Żegnaj, Saszo...

(Odchodzi razem z Wierą).

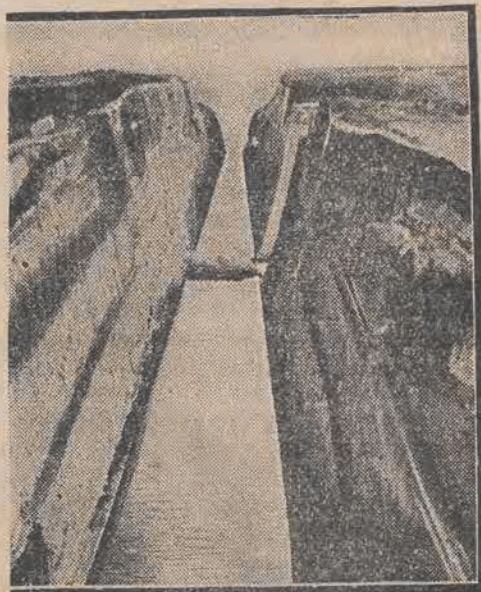
Sasza: (zupełnie zdetonowana i wściekła, nie rozumiejąca z przemówienia Pawła) — Chcecie mnie ogłupić waszymi mądrymi przemówieniami, a później kochać się razem. Myślicie że ja, głupia dziewczyna wiejska, nie mam duszy! Nie — to wam się nie uda! (Rzuciła się za odchodzącymi. Nagłym ruchem wydobyla z zamadza ostry nóż i wbiła go w serce Wierę... Odrzuciła nóż i pada na szyję Pawła).

— Teraz do mnie należysz, teraz nie uciekniesz. Moja współzawodniczka jest martwa. Ha-ha-ha...

Wiera: (chwytając się za przedziurawioną pierś) — Tak... problem... jest rozwiązany... (pada i umiera).

Sasza spogląda błędnym okiem na swój krwawy czyn:

Zniszczenie kanału korynckiego



Wskutek trzęsienia ziemi kanał Koryncki w Grecji został zniszczony w takim stopniu, że narazie uniemożliwił korzystanie z niego okrętom. Naprawa kanału potrwa przez długi czas.

Bezsłomkowy rewolwer



Młody technik angielski Chapman skonstruował wspaniały tłumik, który całkowicie tłumi huk strzału rewolweru. Tłumik ten może być zastosowany również do karabinów ręcznych i maszynowych.

Waldemar opuszcza Litwę

Kowno, 18 maja.

(Telegram własny).

(t) Waldemar otrzymał zezwolenie na wyjazd i w najbliższym czasie uda się do Berlina gdzie zamierza poświęcić się pracy publicystycznej.

Pozatem Waldemar napisał już dwie książki, malujące obecne stosunki na Litwie, które będą wydane w Niemczech.

— Ja... Ja ją zabiłam... To jest niemożliwe... A jednak — ja ją zabiłam... Dlaczego to uczyniłam? — Idę zameldować policji (biegnie szybko w kierunku wsi).

Słońce wschodzi. Przegląda przez drzewa i patrzy na krwawy obraz ludzkich namietności.

Ptaki budzą się, ćwierkają i gotują się do wielkiej podróży.

Las dziewczyny jest senny i mglisty.

Wiatr jesienny porusza martwe liście, które miękko opadają na ziemię.

Paweł zdrętwiały siedzi na pniu. Utkwił oczy w dal i mówi:

— Nie jestem człowiekiem. Odszedłem od ludzi w las dziewczyny — ha, ha, ha... Syn zakonnicy... Jestem idealistą. Żegnaj, kulturo. W kulturze nie znajduje się szczęścia. Kultura rozwija się i ginie. Ale wielkim losem wszechświata jest Bóg. Wieczne szczęście człowieka znajduje się w wierze w Boga!...

Jestem szalony, ponieważ chciałem przeniknąć zagadkę wszystkiego. Chciałem widzieć żywego Boga. Tak każe Bóg bezczelny rozum ludzki.

Paweł płakał i tęsknił.

Były to w życiu Pawła lzy ostatnie.

KONIEC.